



## **Tożsamość człowieka z etycznego punktu widzenia**

---

**Tadeusz Ślipko SJ**

### **Kłopoty z terminem „tożsamość”**

Podczas naukowej konferencji odbytej swego czasu w Krakowie jeden z jej uczestników, choć krytycznie oceniał postkomunistyczną rzeczywistość naszego kraju, wyznał jednak, że mimo wszystko wyżej ceni sobie obecne warunki życia i w nich pragnie „szukać swojej tożsamości”. Jak widać, problem tożsamości wchodzi głęboko nawet w codzienną praktykę ludzkiego życia, toteż w pełni uzasadnioną wydaje się próba naświetlenia go z etycznego punktu widzenia. Wydaje się on tym bardziej godny głębszej refleksji, że w etyce rozumianej jako filozofia moralności o „tożsamości człowieka” jako wyodrębnionym przedmiocie badania nie mówi się, jak dotąd, właściwie wcale. Wobec tego przed podjęciem naszego właściwego zadania wypada zapoznać się wpierw z wynikami, do jakich w tej materii doszli uczeni reprezentujący inne dyscypliny naukowe.

Okazuje się, że z zebranych materiałów, choć dosyć skąpych, da się złożyć istną mozaikę poglądów, które trzeba rozpatrzeć pod kątem ich przydatności dla naszego tematu. Do takich – sądzić można – należą rozważania zaprezentowane w książce T. Parsonsa *Indeterminate Identity. Metaphysics and Semantics*, której recenzja ukazała się w „Kwartalniku Filozoficznym”<sup>1</sup>. Do tej też recenzji sięgniemy jako do źródła kompetentnej informacji. Dowiadujemy się zatem, że zdaniem Parsonsa jego studium dotyczy ontologii świata materialnego, gdzie przedmioty, właściwości i relacje są określone, nieokreślony natomiast jest „stan”,

---

<sup>1</sup> Oxford 2000, s. 217; rec. P. Garbacz, *Identyfikacja w świecie nieokreślonym*, „Kwartalnik Filozoficzny” 30/2002/2, s. 140-144.

to znaczy, czy przedmiot posiada cechę lub relację. W tym kontekście rozważa on problem, czy dwa przedmioty są konieczne tożsame, i pod kątem tak ustawionego zagadnienia rozwija całość wywodów, które dotyczą cech przedmiotów, a więc nie stosują się do substancji prostych. Tymczasem w zagadnieniu, które mamy rozpatrzyć z etycznego punktu widzenia, chodzi o tożsamość tych właśnie „substancji prostych”, a mianowicie człowieka jako sprawcy własnego działania. Analizy Parsonsa, pomijając fakt, że utrzymane są w duchu filozoficznego empiryzmu, dla tej ostatniej racji okazują się dla nas zgoła nieprzydatne.

Niewiele do interesującego nas problemu wnoszą także rozważania filozofów marksistowskich. Pojęciu „tożsamości” przypisują cechę prawdziwości w wykładni marksistowskiej zasady „jedności i walki przeciwieństw”, konkluzją zaś tego ujęcia jest stwierdzenie, że „różność pojmuje się jako zawartą w tożsamości”<sup>2</sup>, która to tożsamość, opisywana też jako „równość”, pozostaje nadal wielką niewiadomą.

Sięgnąć wreszcie należy do *Małego Słownika Terminów i Pojęć Filozoficznych*<sup>3</sup>, opracowanego na użytek studiujących filozofię chrześcijańską. Hasło „tożsamość” jest w nim naświetlone z punktu widzenia logiki, metafizyki, psychologii oraz filozoficznej antropologii. Jeśli trzy pierwsze eksplikacje pominiemy ze względu na ich luźny związek z tematem niniejszego artykułu, związkiem naszych dalszych rozważań stanie się antropologiczne podejście do zagadnienia tożsamości, które w ujęciu *Słownika* widnieje pod tytułem „tożsamość gatunkowa lub rodzajowa” merytorycznie rozumiana jednoznacznie z dziwacznym i rzadko spotykanym hasłem „takożsamość”. Otóż ten typ tożsamości zachodzi „między indywiduami należącymi do tego samego gatunku lub między gatunkami należącymi do tego samego rodzaju”<sup>4</sup>. Określenie to – w zasadzie słuszne – domaga się jednak uzupełnienia przez wskazanie w obiektywnej strukturze poszczególnych indywiduów tych czynników, które determinują ich przynależność do określonego gatunku i rodzaju, do którego ten gatunek przynależy. Sprawa ta wymaga wszakże osobnego dyskursu.

---

<sup>2</sup> *Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1982, s. 368.

<sup>3</sup> A. Podsiad, Z. Więckowski (red.), Warszawa 1983, s. 400-401.

<sup>4</sup> Art. cyt., s. 401; por. s. 389.

Wprowadzeniem we właściwy tok myśli będzie przypomnienie powszechnie w filozofii chrześcijańskiej uznawanej zasady, która strukturę wszelkiego bytu przygodnego, a zatem także człowieka, pojmuje jako jedność uformowaną przez zespolenie w niej dwu części składowych: jednej – niezmiennej, określonej przez istotowe czynniki, drugiej zaś ukształtowanej przez czynniki zmienne, tworzące przypadłościową warstwę jej rzeczywistości. Jeżeli by na strukturę jakiegoś bytu składały się wyłącznie elementy zmienne, mielibyśmy do czynienia wyłącznie z układem elementarnych części, nie zaś „jednym”, czyli wewnątrznie scalonym bytem. Tożsamość takiego bytu stanowiłaby zgoła odrębną bytowościową kategorię, która nie będzie przedmiotem naszego zainteresowania w dalszym ciągu niniejszej refleksji.

Uwagę naszą skupiamy zatem na tej kategorii bytów, które stanowią jedność dwuwarstwowej całości realnie danego podmiotu bądź rzeczy. Otóż w odniesieniu do bytów tego pokroju można mówić o dwojakiej ich tożsamości: pierwszej – fundamentalnej, opartej na warstwie czynników stałych i niezmiennych, w jednakowym kształcie obecnych u wszystkich jednostek, czyli stanowiących to, co jest ich „istotą”. Tę tożsamość za *Słownikiem* można określić jako „tożsamość gatunkową”, ale z uwagi na dominującą rolę w konstytuowaniu istotowego sedna poszczególnych indywidualów zwać ją odtąd będziemy „tożsamością istotową”.

Na gruncie tej tożsamości i w egzystencjalnym z nią związku kształtuje się druga tożsamość tego samego bytu, uformowana przez jednostkowe, poszczególnym indywidualom właściwe elementy i cechy zmienne, a przeto determinujące „to” tylko indywidualum i je od innych jednostek odróżniające. Tę tożsamość, charakteryzującą bytową fizjognomię tylko konkretnych jednostek, zwać będziemy „tożsamością indywidualną”. Obydwa rzeczono oblicza tożsamości pozostają względem siebie w takiej zależności, że określony byt zachowuje swą istotową tożsamość nawet wtedy, kiedy elementy zmienne ulegają znacznym przekształceniom, nie naruszając jednak integralności podmiotu, którego są składową częścią. Ilustruje to dobrze opowiadanie, którego bohaterem jest złodziej, odznaczający się obok fachowego złodziejskiego kunsztu także niebywałą umiejętnością zacierania śladów swoich wyczynów: zewnętrzny wygląd skradzionego psa przeinaczył tak idealnie, że nawet jego właściciel nie potrafił

rozpoznać swego ulubieńca. Mimo to jego przynależności do psiego gatunku zatrzeć nie zdołał.

Na kanwie zarysowanej interpretacji terminu „tożsamość” w jego dwu podstawowych postaciach „tożsamości istotowej” oraz „tożsamości indywidualnej” można ustalić wyjściową bazę rozważań nad „tożsamością człowieka z etycznego punktu widzenia”. Jest jasne, że w centrum naszej uwagi jako jej główny przedmiot znajdzie się opis istotowej tożsamości człowieka.

### Istotowa tożsamość człowieka

Wiadomo z dokonanych już ustaleń, że istotową tożsamość człowieka określają te czynniki, które konstytuują treść właściwego mu człowieczeństwa. Filozofia chrześcijańska, zgodnie z od wieków utrwaloną tradycją uściśla to ogólne sformułowanie określając człowieka jako istotę rozumną (*animal rationale*), której podstawową istotową strukturę tworzy zespolenie cielesnego podłoża z ożywiającym je pierwiastkiem duchowym, zwanym powszechnie „duszą ludzką”. Niemniej w świat obiektywnie danej rzeczywistości wkracza człowiek jako cielesno-duchowy podmiot, istniejący substancjalnie, czyli sam w sobie, nie zaś w innym substancjalnym bycie, obdarzony rozumem, dzięki któremu poznaje sam siebie, ale także otaczający go świat, oraz wolną wolą. Ten zwięzły opis można jednak jeszcze bardziej uprościć, nadając mu postać formuły: człowiek to byt samoistny, samowiedny i samowładny, terminologicznie określany jako „osoba ludzka”.

Dokonana charakterystyka istotowej tożsamości człowieka nie oznacza oczywiście jego istnienia w stanie statycznego bezruchu; racjonalny charakter osoby ludzkiej wyraża się w uaktywnieniu poznawczo-wolitywnych uzdolnień człowieka. Dzięki nim człowiek zaznacza swą obecność w świecie przede wszystkim jako twórca kultury, wielkich dzieł materialnych, bardziej jeszcze w sferze intelektualnych osiągnięć, a także artystycznego kunsztu, na polu nie tylko indywidualnego, ale również społecznego życia.

Z chwilą jednak, kiedy w opisie dynamicznych uzdolnień osoby ludzkiej człowiek wystąpił jako podmiot własnego rozumnego działania, otwiera się przed nim nowy horyzont jego ludzkiej

rzeczywistości, a mianowicie moralny wymiar podejmowanych przez niego aktów, który rzutuje w zasadniczy sposób na jego istotową tożsamość, a równocześnie stanowi przedmiot badawczej refleksji etycznej. Wkraczamy zatem na właściwy już teren naszych rozważań. Rozpoczniemy je od ukazania swego rodzaju pomostu, umożliwiającego przejście od ontycznych aspektów istotowej tożsamości człowieka do moralnego jej kształtu.

### Źródła moralnej konstytucji tożsamości człowieka

W tym celu wypada ponownie sięgnąć do sformułowanego w swoim czasie lapidarnego określenia osoby ludzkiej jako podmiotu samoistnego, samowiednego i samowładnego. Z tych trzech atrybutów przedmiotem dalszej analizy stanie się kategoria wolności człowieka jako centralnego przejawu jego osobowego samowładztwa.

Podstawowym błędem wielu podejmujących to zadanie filozofów, przede wszystkim z kręgu naturalistycznego liberalizmu, jest traktowanie wolności człowieka jako jednokierunkowo funkcjonującej możliwości działania po linii wrodzonych mu popędów, ograniczonej jedynie linią, w której styka się z analogiczną możliwością działania innego człowieka. W rzeczywistości wolność człowieka przejawia się na trzech przynajmniej poziomach: psychologicznym, moralnym oraz społecznym<sup>5</sup>. Z tych trzech przejawów wolności tylko dwa pierwsze mają dla naszego tematu kapitalne znaczenie.

Przypatrzmy się wpierw wolności psychologicznej jako najbardziej elementarnej, a zarazem bezpośrednio narzucającej się naszemu doświadczeniu wewnętrznemu. Polega ona na tym, że w mocy człowieka leży podejmowanie decyzji działania lub nie działania, wyboru spośród kilku dóbr jednakowo dostępnych jednego, ale niekoniecznie najlepszego dobra, w krańcowych zaś przypadkach uczynienia przedmiotem wyboru nawet określonego zła, zamierzonego jednak przez wolę dzięki temu, że na skutek

---

<sup>5</sup> Por. szerzej na ten temat: T. Ślipko, *Trojakie oblicze wolności*, w: *Wolność jako wartość i problem edukacyjny*, red. A. de Tchorzewski, Bydgoszcz 1999, s. 9-15.

niedoskonałości ludzkiego poznania narzuca się ono woli pod osłoną towarzyszącego mu złudnego dobra.

Ten splot wielokierunkowych możliwości działania powoduje, że z najgłębszych pokładów wolności psychologicznej wyłania się immanentnie w niej tkwiąca i ją na wskroś przenikająca ambiwalencja dobra i zła, wzrostu i samozniszczenia, rozwoju i dekadencji. Ambiwalencja ta nabiera szczególnie dramatycznego napięcia w kontekście różnych niedoskonałości ludzkiej kondycji, przede wszystkim zaś nieuporządkowanego żywiołu wrodzonych popędów człowieka i jego namiętności, a także błędnego odczytywania mechanizmów i napędowych sił dokonujących się w świecie procesów. Wolność psychologiczna jawi się przeto ostatecznie jako ukryte, ale niewyczerpane źródło życiowej dynamiki człowieka, mocą której może on przypisywać sobie miano „homo creator”. Niemniej jednak tkwią w tej wolności również siły, które okazują się zdolne przemienić człowieka w sprawcę zniszczenia, w rzeczywistego „homo destructor”. Co więcej, wolność człowieka, rozpatrywana wyłącznie w aspekcie własnej psychologicznej dialektyki dobra i zła, budowania i burzenia, wzlotów i upadków, nie zawiera w sobie żadnych regulujących ją mechanizmów, które – nie naruszając jej możliwości dokonywania wolnych wyborów – byłyby zdolne zestroić wrodzone jej siły i uzdolnienia w niezawodnie twórczą potęgę na wszystkich polach aktywności ludzkiej osoby. Wolność psychologiczna pozostawiona samej sobie stałaby się świadectwem tragizmu ludzkiej kondycji, zapisanego u samych podstaw jej gatunkowej tożsamości. A więc już nie poszczególne jednostki, ale ludzkość jako taka byłaby skazana na fundamentalną egzystencjalną frustrację. Odpowiadałoby to wyznawcom filozoficznego pesymizmu w osobach A. Schopenhauera bądź E. Hartmanna, ale pozostawałoby w niezgodzie ze snutym przez nas wątkiem rozważań. W toku bowiem rozwijanej w duchu chrześcijańskiej filozofii teorii tożsamości człowieka oznacza to tylko zakończenie wywodu na temat psychologicznych źródeł niewydolności wolności skazanej wyłącznie na własne siły do ukształtowania podstaw tej tożsamości odpowiednio do integralnej wizji godności człowieka jako osoby. Otwiera to przeto drogę do następnego etapu naszej refleksji, której zadaniem staje się teraz ukazanie podstawowych zasad moralnej konstytucji tożsamości człowieka w jej istotowym przede wszystkim wymiarze.

## Zasady moralnej konstytucji tożsamości człowieka

Pierwszym krokiem, a zarazem niezbędnym warunkiem wywiązania się z tego zadania jest ponowne nawiązanie do pojęcia osoby ludzkiej, tym razem w celu ukazania, że w jej własnej głębinowej strukturze kryją się twórcze siły, zdolne przezwyciężyć ambiwalencję psychologicznej wolności i wprząc ją w dzieło budowania nowego kształtu tożsamości człowieka. Idzie o to, że człowiek jako osoba zasięgiem swych dążeń wznosi się w sferę transcendentnych przeznaczeń, których kresem jest osiągnięcie zjednoczenia z ostatecznym źródłem swego istnienia i dawcy wszelkiej doskonałości, czyli z Bogiem. Realizacja tego celu możliwa jest na jednej tylko drodze urzeczywistniania mocą własnej rozumnej aktywności zadanej człowiekowi przez Boga osobowej doskonałości, wzorczy zaś model tej doskonałości znajduje w porządku obiektywnych wartości moralnych oraz moralnych imperatywów, wzmacniających siłą nakazu moralną atrakcyjność tychże wartości, krótko mówiąc – zakorzenionego w rozumnej naturze ludzkiej ładu moralnego<sup>6</sup>.

Wprzęgnięcie wolności w realizację modelu moralnej doskonałości człowieka przez działania zgodne z przyświecającymi jej ideałami oznacza zniesienie na tym poziomie antynomii, nierozzerwalnie związanej z wewnętrzną konstytucją wolności psychologicznej. Jest to też coś więcej, aniżeli naprawa powierzchownych defektów. Przede wszystkim sama wolność człowieka zyskuje nowe oblicze: nie tracąc psychologicznej możliwości podejmowania wolnych decyzji, wchłania niejako w siebie duchową treść moralnego ładu w różnorodnych jego przejawach, innymi słowy – przybiera postać „wolności moralnej”, wewnętrznie uporządkowanej i uszlachetnionej.

Nobilitacja wolności przez wyniesienie jej do godności wolności moralnej nie zamyka się w kręgu samej wolności. Wystając z istotowych struktur osoby ludzkiej, przede wszystkim z atrybutu duchowego charakteru ożywiającego ją psychizmu, promieniuje swoją moralną zacnością na te struktury i wbudowuje się tym samym w moralny status istotowej tożsamości człowieka.

---

<sup>6</sup> Por. szerzej na ten temat: T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s. 189-215, 277-288.

Jest to zatem fundamentalna struktura moralna, zakorzeniona w obiektywnych pokładach psychofizycznej natury każdej osoby ludzkiej, niezależnie od jej konkretnego wizerunku osobowego. Toteż ten właśnie status moralnej istotowej tożsamości człowieka określa jego uprzywilejowaną pozycję w świecie bytów przygodnych, ale też tenże status nakłada na niego moralny ciężar realizowania własnej moralnej doskonałości zgodnie z modelem postępowania godnego osoby ludzkiej, zadany mu przez obiektywny ład moralny. W zarysowanym w niniejszym artykule pochodzie filozoficznego myślenia droga wiodła od pojęcia osoby ludzkiej i jej wolności do istotowej tożsamości człowieka. W aspekcie praktyki moralnej obowiązuje kierunek odwrotny: na fundamencie istotowej tożsamości człowieka opiera się normatywny ład, konstytuujący istotny sens jego moralnej wolności.

### Indywidualna tożsamość człowieka – wartość poszukiwana czy tworzona?

Powróćmy raz jeszcze do wspomnianego na wstępie wyznania osoby, która oceniając krytycznie postkomunistyczną rzeczywistość naszego kraju mimo wszystko zakończyła swą wypowiedź słowami, że jednak wyżej ceni sobie obecne warunki życia i w nich pragnie szukać swojej tożsamości. Jak tę wypowiedź interpretować w świetle zajętogo w niniejszym artykule stanowiska?

Wrócić nam trzeba do wstępnego rozróżnienia pomiędzy tożsamością istotową oraz tożsamością indywidualną. Zasadniczą osnowę dotychczasowej refleksji wypełniły rozważania na temat istotowej tożsamości człowieka. Ponieważ w tej postaci tożsamości człowieka kryją się konstytutywne elementy tego zjawiska, z konieczności trzeba mu było poświęcić sporo czasu z uszczerbkiem dla tożsamości indywidualnej. Przytoczona wszakże wypowiedź wskazuje na potrzebę poruszenia pod koniec niniejszych rozważań także tej sprawy.

Analiza etycznych aspektów istotowej tożsamości człowieka odsłoniła ład moralny, przenikający tę tożsamość i nadający jej w pełni ludzki charakter, uwarunkowany rozumną naturą człowieka jako model, na kształt którego ma człowiek urzeczywistnić



swoją moralną doskonałość. Jest to idealna wzorcowa projekcja dla dzieła, którego wykonywanie przemienia się w proces kształtowania jego własnej już indywidualnej tożsamości. Stąd jasny nasuwa się wniosek, że indywidualna tożsamość człowieka nie jest strukturą o stałym, wykończonym profilu. W tym stanie rzeczy nieadekwatnym sformułowaniem jest powiedzenie, że człowiek „poszukuje” czy też „poszukiwać winien” własnej indywidualnej tożsamości. Tej tożsamości „nie poszukuje się”, ale ją „się tworzy”. Jest ona przeto żmudnym zadaniem do wykonania i w zależności od tego, jak się to zadanie wykonuje, zmienia się ono bądź w dramat pomniejszania własnego jestestwa osobowego przez poddanie się w moc żywiołowych popędów inframoralnych, bądź w dzieło wykuwania własnego charakteru moralnego, wizerunku człowieka w pełni dojrzałego. Fraza „szukanie własnej tożsamości” w innym użyciu sensie wchodzi w mroczną dziedzinę wieloznaczności terminologicznej, którą się zajmować nie ma potrzeby, gdyż odwiódłoby to nas zbytnio od zasadniczego tematu niniejszych rozważań. Można je natomiast zakończyć wyrażając nadzieję, że bliższą obiektywnej prawdy jest oparta na przesłankach filozofii chrześcijańskiej koncepcja twórczenia przez człowieka własnej indywidualnej tożsamości przez twórcze moralnie działania zgodnie z obiektywnymi ich wzorcami, aniżeli duchem filozoficznego egzystencjalizmu tchnące tej tożsamości „poszukiwanie” w świecie pozbawionym moralnych drogowskazów.

→**SŁOWA KLUCZOWE** – TOŻSAMOŚĆ MORALNA, TOŻSAMOŚĆ  
ISTOTOWA, TOŻSAMOŚĆ INDYWIDUALNA

## SUMMARY

---

TADEUSZ ŚLIPKO SJ, *Identity of man from the ethical point of view*

Taking up the subject of man's identity from ethical point of view, the author, to begin with, explains the concept of „identity” from various points of view as presented by various scientific

disciplines: psychology, marxist philosophy, christian philosophy. As a consequence, he distinguishes „essential identity”, fundamental for ethical reflections of the subject and man’s „individual identity”. Elaborating on the issue, according to christian philosophy, he defines man as a „human being”, who is the dynamic subject of his own rational activity. Then, the author deals with the problem of freedom as a category which determines his identity. Psychological freedom, the basic one, makes man reach decisions about acting or non-acting, about the choice between right and wrong, which leads to the tense ambivalence in choice. However, only moral perception of freedom makes that man, ascending in transcendental sphere, aims for perfection, modelled on the objective order of moral values rooted in rational nature. This is how human freedom assumes a form of moral freedom based on moral order full of nobleness and stability. It is also how the essence of man’s identity is expressed. The author ends with a statement that: „Closer to objective truth is the conception of man creating his own individual identity through creative moral deeds, according to their objective exemplars, rather than via the spirit of philosophical existentialism, searching for identity in the world deprived of moral signposts”.

**Tadeusz Ślipko SJ**, ur. 1918. W latach 1944-1946 studia z filozofii na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. W latach 1948-52 studia w zakresie etyki społecznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (w 1952 – stopień doktora). W latach 1948-52 studia z socjologii (w 1952 – tytuł magistra). Od 1948 roku wykładowca etyki społecznej na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, ponadto od 1953 roku wykładowca etyki szczegółowej indywidualnej, a od 1958-1968 wykładowca etyki ogólnej. Od 1963 wykładowca etyki ogólnej w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Od 1965 roku wykładowca etyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Warszawie. Dziekan Wydziału Filozoficznego TJ w Krakowie w latach 1957-1964. Dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Warszawie w latach 1976-1980.

Ważniejsze publikacje książkowe:

*Zarys etyki szczegółowej*, cz. 1: *Etyka osobowa*, cz. 2: *Etyka społeczna*, Kraków 1982, ss. 444 i 388.

*Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, ss. 449, 2 wyd. Kraków 1994, ss. 392.

*Za czy przeciw życiu? Pokłosie dyskusji* [Problem aborcji],  
Kraków-Warszawa 1992, ss. 137.

*Rozdroża ekologii*, Kraków 1999, ss. 252 (wraz z ks. A. Zwolińskim;  
T. Ślipko jest autorem części I pt.: *Ekologiczna doktryna  
Kościoła*). *Kara śmierci z teologicznego i filozoficznego punktu  
widzenia*, Kraków 2000, ss. 180.

Ponadto ponad 160 rozpraw, artykułów i obszernych recenzji.